ROK VIII. GRUDZIEŃ 1927. Nr. 10.

Wyleć ptakiem z swego gniazda,
Miłać będzie taka jazda.
W. POL.

ORLI LOT

MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY

ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO



FIGURA W POGORZELI GM. SIENNICA
POW. MIŃSKO-MAZOWIECKI.

P. SZELĄG.

Siennica.

W powiecie Mińsko-Mazowieckim w kierunku wschodnim od Warszawy znajduje się osada Siennica. Osada rozciąga się na wzniesieniu. Część powiatu, leżąca na północo-wschód od Siennicy jest wyższa i urodzajniejsza (gleby piaszczysto-gliniaste); część południowo-zachodnia niższa, nieurodzajna (bagna, torfowiska, wydmy). Tam, gdzie są gleby piaszczysto-gliniaste, uprawiają zboża; piaski porastają lasy sosnowe. W miejscach zabagnionych znajdują się torfiaste łąki. Wzgórze siennickie jest najdalej wysuniętem, jakgdyby półwyspem, części wyższej w kierunku południowo-zachodnim.

Od strony południowej w odległości najkrótszej około 6 kilometrów od Siennicy płynie rzeka Swider, prawy dopływ Wisły. Tuż za Siennicą płynie mała rzeczka Sienniczka, prawy dopływ Świdru. Jeżeli będziemy się zbliżać do Siennicy, to już z odległości kilku kilometrów zauważymy ponad drzewami czerwony dach Seminarjum i zarysy kościoła farnego i byłego klasztoru.

Seminarjum i b. klasztor leżą na najwyższem wzniesieniu, bo 158 m nad poziomem morza. Ze wzgórza widok na piękną pagórkowatą okolicę.

Nazwa „Siennica“ pochodzi od rodziny mazowieckiej Siennickich herbu Krzywda. Książęta Mazowieccy w nagrodę za zasługi Siennickich podnieśli Siennicę do stopnia miasta, ustanawiając w niem targi i jarmarki. Nazwa miała być zmieniona na „Janowo“, ale się nie przyjęła.

Siennica jako miasto była prywatną własnością Siennickich, którzy, dbając o jej wygląd, pobudowali w 1528 r. kościółek drewniany pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Obecnie znajduje się tam kościółek też drewniany, ale z roku 1692. Kościółek posiada 3 nawy; nad bocznemi, węższemi są galeryjki.

Klasztor został zbudowany przez Rudzieńskich w latach 1749—51 dla OO. Reformatów; otoczony jest silnym murem. Kościół posiada 7 ołtarzy barokowych. Za ołtarzem głównym znajduje się t. zw. „chórek anielski“. Po prawej stronie ołtarza głównego w ścianie znajduje się urna z napisem: „Serce Antoniego Rudzieńskiego, wojewodzica mazowieckiego, zmarłego w Koniuchach 24-go kwietnia 1821 r“. Siennica jednak nie rozwija się jako miasto. Z czasem schodzi do rzędu osady, należącej obecnie do powiatu Mińsko-Mazowieckiego. Ratusz spłonął, stare domy rozpadły się.

Niewiele Siennica zachowała ze swego dawnego charakteru. Stroje samodziałowe zastąpiły nabyte w sklepach. Można jeszcze zauważyć wieśniaka w siwej sukmanie, opasanego czerwonym pasem. Czarne kapelusze domowej roboty, które tu miały istnieć, jak mi opowiadał ośmdziesięcio-kilkoletni staruszek p. Słodownik, są ogromną rzadkością. Sam on jeszcze strój ojców zachowuje (ryc. str. 195). Kobiety nosiły stroje wełniane, jaskrawe, o przeważającym kolorze czerwonym. Obecnie w szkołach powszechnych małe dziewczynki ubierają się w fartuchy szyte na wzór dawnych, tu używanych.

Seminarjum.

Największego rozgłosu nadaje Siennnicy istniejące tu Seminarjum nauczycielskie. Seminarjum założyli Rosjanie w celu moskwiczenia dusz polskich w roku 1866, w dwa lata po zniesieniu zakonu OO. Reformatów. Seminarjum mieściło się w części budynków poklasztornych. Seminarjum rosyjskie było trzyletnie. Rosjanie wzięli się z całą siłą do koszlawienia młodych charakterów. Język polski usunięto. Rozmawiać



Gmach poklasztorny, w którym mieściło się Seminarjum do 1926 roku.

nawet w języku ojczystym niewolno było. Szereg dokumentów stwierdza postępowanie Rosjan. Za odezwanie się do ogrodnika po polsku uczeń szedł do „kozy", nauczyciel — polonista do ucznia, który zwraca się do niego w języku ojczystym, mówi po rosyjsku, a był to Polak, (dokument słowny, który dał jeden z nauczycieli ludowych, były seminarzysta siennicki z ostatnich lat seminarjum rosyjskiego).

Jednak młodzież nie dawała się moskwiczyć i pomimo prześladowań nie dała sobie wydrzeć — polskości.

W sąsiednim lasku seminarzyści ukrywali polską bibljotekę, nawiązywali kontakt z Warszawą. Położył na tem polu wielkie zasługi obecny poseł p. Antoni Anusz.

Po roku 1905 w Seminarjum rosyjskiem następuje rozprzężenie. Tajna organizacja „Niepodległościowców" stale wpływa na uczniów, a coraz częstsze odezwy, pisma przychodzą do rąk seminarzystów.

W 1915 roku wielu uczniów poszło do legjonów Józefa Piłsudskiego. Po powrocie patenty nauczycielskie dostali z rąk polskich. W tym bowiem roku Rosjanie wyjechali a Seminarjum stało się polskiem. Przez dwa miesiące Seminarjum było czynne dzięki ofiarnej pracy miejscowych czynników obywatelskich.

Niemcy podejrzliwie patrzyli na Seminarjum (zarówno na nauczycieli jak i uczniów). Słusznie poniekąd były ich podejrzenia, bo seminarzyści byli duchem zawsze z Józefem Piłsudskim.

W 1918 roku uczniowie starszych kursów gremjalnie wstąpili do wojska i wkrótce znaleźli się pod Lwowem. Jednocześnie rok 1918 jest datą upaństwowienia Seminarjum. Bardzo ciężkie chwile przeżywało Seminarjum w roku 1920, kiedyto nawała bolszewicka uderzyła na Polskę. Przeszło stu seminarzystów wstąpiło do szeregów armji ochotniczej.

Dziesięciu z nich zginęło i jeden nauczyciel Seminarjum p. Antoni Królikowski (portrety poległych są w gmachu seminaryjnym), kilkunastu powróciło rannych.

Po odparciu nieprzyjaciół Seminarjum wznowiło pracę 1 października 1920 roku. Część seminarzystów została zatrzymana w szeregach i w ciągu kilku miesięcy wracała na ławę szkolną. Sprawiało to wielką trudność w nauce szkolnej, bo należało umiejętnie prowadzić wykłady, aby ułatwić spóźnionym opanowanie materjału szkolnego. Uczniowie, rozstawszy się z karabinem, wzięli się do pióra, a p. Dyrektor Seminarjum mówi o nich: „Z uznaniem trzeba stwierdzić, że z niewielkiemi wyjątkami młodzież, wykolejona wypadkami wojennemi, szybko podporządkowała się wymaganiom szkoły“.

Seminarjum zajmowało część małych, wilgotnych i ciemnych budynków poklasztornych. Zakład wymagał odpowiedniego budynku szkolnego. Dzięki usilnym staraniom p. Dyrektora Kazimierza Gnoińskiego po uzyskaniu przychylnej decyzji Ministerstwa W. R. i O. P. przystąpiono do budowy gmachu, plan którego wykonał architekt p. Aleksander Bojemski. Gmach szkolny ukończono na początku roku 1926. Budynek szkolny odpowiada najnowszym wymaganiom: sale widne, duże, korytarze przestronne, wodociągi, wkrótce będzie elektryczność (ryc. str. 198).

W szkole są różne pracownie jak biologiczna, fizyczna, robót ręcznych itp.; sala rysunkowa, muzyczna, gimnastyczna. Dnia 8-go stycznia 1927 roku odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu i przejęcie jego przez władze szkolne. Nowe Seminarjum zajęło część ogrodu. W ogrodzie znajduje się staw zasilany w wodę przez źródełko, którego woda, jak mówią, miała posiadać moc cudowną. Staw zasługuje na uwagę swojem urządzeniem na pochyłości wzgórza zapomocą potężnej grobli, utworzonej rękami ludzkiemi; wodę swą oddaje staw Sienniczce.

W roku 1923 odbył się Zjazd Wychowanków Seminarjum, na którym byli przedstawiciele największego ucisku, bo ukończyli seminarjum w 1872 roku. Dziś ci Panowie zajmują zaszczytne stanowiska w państwie, co nam mówi, że starania Moskali były pracą Syzyfa.

Seminarjum jest tutaj jedyną placówką kulturalno-oświatową, gdzie garną się przeważnie synowie włościan okolicznych gmin. W ciągu ostatnich 10 lat wyszło około 200 nauczycieli.

Siennicka szkoła powszechna, dbając o wygląd Siennicy, wysadza drzewkami drogi. Przestrzeń koło starego kościoła zastała poprzecinana alejkami i zasadzona drzewkami różnego rodzaju i krzewami.

Obok kościółka rośnie mały dąbek, zasadzony w roku odzyskania niepodległości, który nosi miano „drzewka wolności“.

Drugą pamiątką, wyrażająca cześć dla Ojczyzny i jej obrońców jest kamień pamiątkowy p. Antoniego Królikowskiego, który popro-

wadził seminarzystów w 1920 roku w pomoc zagrożonej ziemi ojczystej. Szkoła ćwiczeń przy Seminarjum pielęgnuje to miejsce z wielką starannością. Zasadzono tam młode wisienki, kamień obsadzono kwiatami. Kamień znajduje się w ogrodzie seminaryjnym.

FR. BIELIŃSKI.

Hej! Mazury...

Hej Mazury my, Mazury,
Mazowieckie hoże dzieci;
Niechno weźmie się z nas który,
Iskrę Bożą wnet roznieci.

Same zuchy z naszych braci,
Silni, piękni, dzielna wiara,
Łuna bije od postaci,
Krew praojców płynie stara.

Niechno jeden wąs podkręci
I szablicą wokół błyśnie,
Wnet ku sobie dziewkę znęci
I miłością do niej tryśnie.

A jak zacznie, to już kocha
Bez ratunku, bez pamięci,
Czy to Kaśka, czy to Zocha,
O! urody... wszyscy święci...

A i w boju nie ustąpi,
Na dwudziestu śmiało kroczy,
Sińców wrogom nie poskąpi
I cebulek między oczy.

Jak pięść ściśnie, zmarszczy czoło,
Jak pochwyci kij brzozowy,
Jeno „drzazgi“ lecą wkoło...
Potłuczone do cna głowy.

Lecz po bitwie wódki „każe“,
Sam do tańca idzie śmiało
I przoduje w pierwszej parze,
Byleby się tańczyć chciało.

Potem wokół ją roznosi
I nalewa i przelewa
Zdrowie gości ciągle wznosi
I z uciechy wielkiej śpiewa.

Takie to już nasze życie;
Czy to szczęście, czy to bieda
W pierwszem miejscu stoi picie,
Bo po śmierci nikt nam nieda.

BR. BRAUŁA.

Kapliczki w okolicy Siennicy.

Kapliczek umieszczonych na drzewach w okolicy jest dosyć dużo, ale one nic osobliwego nie przedstawiają. Natomiast znajdują się dwie, które zwracają uwagę przechodnia. Jedna stoi na drodze między Kątami a Wólką Dłużewską w odległości około 4 kilometrów od Siennicy w kierunku południowym; druga — we wsi Pogorzeli oddalonej o $2^1/_2$ kilometra od Siennicy w kierunku północo-zachodnim.

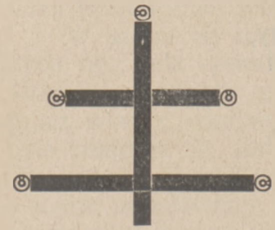
Kapliczka za Kątami jest zrobiona z drzewa zapewne przez jakiegoś wiejskiego artystę. Postać jest wielkości średniego człowieka, a stoi w pieńku drewnianym. Daszek nad postacią jest w marnym stanie. Ludność okoliczna mówi, że jest to postać św. Jana. Dowiedzieć się coś o tym zabytku nie można narazie. Sam jej stan świadczy, że o niej zapomniano.

W Pogorzeli kapliczka jest także wyrzeźbiona w drzewie. Postać jest wyniesiona na wysokim słupie, zakopanym w ziemię. Dla zabezpieczenia jej przed deszczem nakryto ją daszkiem blaszanym. Postać jest bardzo charakterystyczna ze względu na wyciągnięte ręce i na samą treść, bo wyobraża Trójcę Przenajświętszą.

P. SZELĄG.

Osobliwe krzyże.

Wszędzie przy drogach ludność stawia krzyże, wyrażając w ten sposób swoją wiarę w Chrystusa Pana. Są to wszystko krzyże dwuramienne. Spotkałem się jednak i z innym rodzajem, posiadającym 4 ramiona. Dwa ramiona wyższe są krótsze od pozostałych. Zakończenia ramion tworzą bańki drewniane, szklanne lub poprostu deszczułki czworokątne. Ludność nazywa tego rodzaju krzyże „figurami“.



Górna część „figury“.

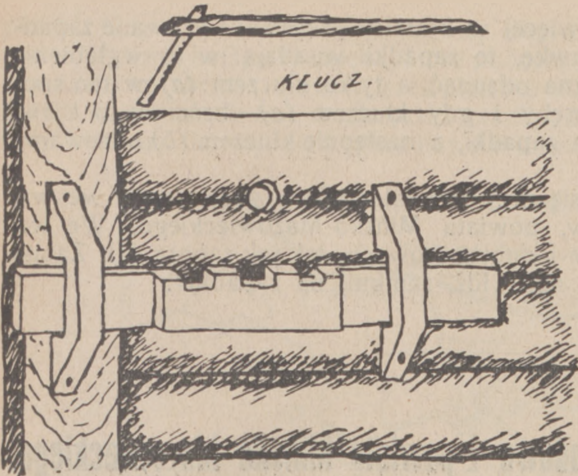
W powiecie Mińsko-Mazowieckim nie słyszałem o podobnych krzyżach, natomiast można je widzieć w Parysowie, zapadłej mieścinie powiatu Garwolińskiego. Tam poza miastem na końcu każdej z 4-ech głównych ulic stoi „figura“. Starzy ludzie opowiadają, że były one stawiane podczas epidemji cholery. Później takich krzyżów nie stawiano.

J. JANICKI.

Zamki drewniane w Siennicy.

W Siennicy zamki drewniane posiadają dwaj gospodarze: Antoni Wilk i Zofja Kalinowska. Naogół zamki te są rzadko spotykane.

Zamki spotykane w Siennicy są typu zasuwkowego, które tutaj nazywają zaporowemi.



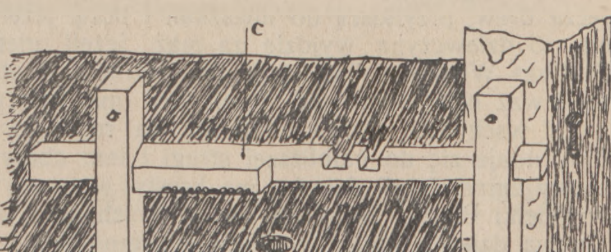
Zamek we wsi i gminie Siennicy pow. Mińsko-Maz.

Zamek taki składa się z kawałka wystruganego drzewa w kształcie deski długości od 25 do 40 cm. Jedna (górna) krawędź jest wyrznięta w kształcie zębów. Przytwierdza się tę zasuwkę do ściany zapomocą 2-ch kawałków drzewa odpowiednio wyrzniętych. Przy drzwiach (o ile ono się otwierają do zewnątrz) jest przybity podobny kawałek drzewa z otworem, w który może wejść zasuwka podczas zamykania. W ścianie ponad zasuwką znajduje się otwór, którędy wkłada się klucz. Klucz jest drewniany, a składa się z dwu ruchomo ze sobą połączonych części. Przy wkładaniu klucza w otwór, obie części tworzą prostą linję. Po włożeniu klucza jedna część (zawsze krótsza) opada i natrafia w wycięcia zasuwki. Teraz już odpowiedniem poruszeniem klucza zamykamy lub otwieramy drzwi, zawarte tym zamkiem.

J. SADOWSKI (pow. Mińsk Maz.).

Zamki drewniane we wsi Podczernie.

Zamek ten, jak widać na rysunku, ma dwie zapory. Zaporę (*d*) przesuwa się zwyczajnie, wkładając klucz (*b*) otworem ( ). Natomiast zapora (*c*) jest więcej złożona. Widzimy u dołu małe zręby, które służą tylko do przesuwania zapory kluczem (*b*), a u góry ma dwa większe wgłębienia. Otóż w futrynie ściany i częściowo w belce zamku znajdują się dwa



(*c* i *d*) — zapory (zasuwki), (*a*) — klucz do podnoszenia zapadek z zapory (*c*), (*b*) — klucz do odsuwania zapór (*d* i *b*).

kawałeczki drzewa mniej więcej w kształcie sześcianków, zwane zapadkami. Gdy zasuniemy zasuwkę, to zapadki wpadają w te wgłębienia i już kluczem *(b)* nie można odsunąć, a tylko kluczem *(a)* w ten sposób: W zapadkach są wręby i gdy kluczem *(a)* obrócimy to t. zw. zęby klucza podniosą nam zapadki, a następnie kluczem *(b)* odsuwamy zaporę.

Zamek ten znajduje się przy „spichlerku“ u gospodarza we wsi Podczernie, gminy Kuplew, powiatu Mińsko-Mazowieckiego. We wsi znajduje się kilka zamków jednozaporowych, tak jak zapora *(d)*. Zamki te nazywają „zapadkami“, np.: „Idź, zamknij na zapadki“.

J. D.

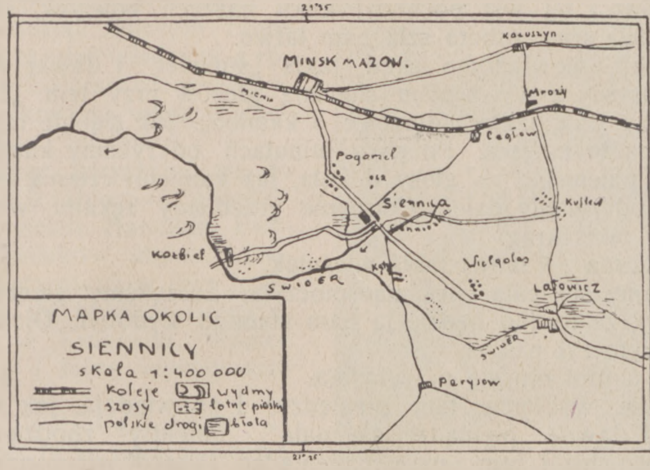
Zabobony i wierzenia ludowe z powiatu Mińsko-Mazowieckiego.

Zabobony i wierzenia, jakie zebrałem w gminie Kuflew wsi Małejwsi, mają przeważnie związek z uroczystościami, świętami i chorobami lub też niektóremi czynnościami ludu. Jedne z nich mają charakter wróżb, inne są wskazówkami, święcie przez lud przestrzeganemi.

Oto kilka zabobonów, jakie zdołałem zebrać. Naprzykład. W okresie od Bożego Narodzenia, do Nowego Roku; kobiety wieczorami nie przędą i nie szyją. Dlaczego jednak tego robić nie można, lud sobie nie tłumaczy. Dosyć na tem, że owo wierzenie stało się dla większości kobiet sakramentalną formułą, od której za nic nie odstąpią. Oprócz tego z Bożem Narodzeniem są związane i inne wierzenia. A mianowicie. Gdy ktoś jest chory, to w Wigilję Bożego Narodzenia wywieźć jego ubrania do innej parafji i spalić, wtenczas chory wyzdrowieje.

W Wigilję po wieczerzy dziewczęta idą do drwalek, nabierają naręcza drew, przynoszą do mieszkań i liczą. Jeżeli ilość drew jest parzysta, to dziewczyna wyjdzie za mąż, jeżeli nieparzysta, to odwrotnie. Podczas Wielkiego Tygodnia nie można szyć ubrań dla małych dzieci ponieważ będą chorować. Jeżeli ktoś ma krosty, to w Wielki Piątek, przed wschodem słońca udaje się na rozstajne drogi i jedną z tych dróg udaje się do najbliższej strugi i tam obmywa się wodą; wtenczas krosty zginą. Jeżeli dziecko ma krosty, wtenczas ojciec, lub matka, idzie w Wielki Piątek, do strugi, przed wschodem słońca, przynosi wody, umywa dziecko i odnosi wodę w to samo miejsce; krosty zginą. W przeddzień uroczystości ŚŚ. Piotra i Pawła, nic nie można robić około lnu, gdyż w len może uderzyć piorun. W Popielec, dziewczęta we włosy wplatają konopie, żeby włosy duże urosły. Przy pieczeniu chleba, nie można liczyć bochenków, ponieważ chleb nie urośnie. Jeżeli dziecko ma suchoty, wtenczas ojciec idzie pod krzyż i kopie dwa dołeczki. Jeden dołeczek ma wyobrażać śmierć dziecka, drugi życie. Później przychodzi matka i odgaduje przeznaczenie dołeczków. Jeżeli odgadnie właściwe przeznaczenie dołeczków, dziecko żyć będzie, jeżeli się pomyli, dziecko umrze. Jeżeli w mieszkaniu, w którem jest chory, kot leży na ośrodku mieszkania, chory umrze napewno. Jeżeli się urodzi dziecko, to z tego mieszkania nic nikomu nie można pożyczyć, ponieważ dziecko będzie

płakać. Gdy dziecko nie może mówić, wtenczas nad jego głową trzeba rozłamać dwa bochenki chleba, które podczas pieczenia zrosły się; wtenczas dziecko zacznie mówić. Jeżeli dziecko się przestraszy, to nad jego głową trzeba przelewać wosk przez miotłę; dziecko przestanie się bać. Gdy ktoś ma liszaje, niech przez trzy dni przed wschodem słońca, umyje



się w parze wodnej, skroplonej na oknie; liszaje zginą. Jeżeli ktoś przejdzie przez miejsce, w którem się tarzał koń, będzie miał liszaje. Jeżeli kobieta będzie łatać worek, podziurawiony przez myszy, to z jedzenia, jakie ona ugotuje, będzie czuć myszami. Jeżeli na małem dziecku reperuje się ubranie; dziecko powinno wziąć do ust słomę, gdyż w innym razie można mu zaszyć rozum. Gdy się wynosi z domu umarłego, trzeba pootwierać wszystkie drzwi, gdyż inaczej będzie straszyć.

P. SZELĄG.

Wycieczka do Transboru dnia 11. IX. 1927 r.

Budzę się rano i jednym skokiem jestem przy oknie. Nic nie widać mgła dokoła wszystko zasłania. Pewnie będzie nic z naszej wycieczki. Zły położyłem się i usnąłem, a kiedy się obudziłem, jaka radość! Słońce świeci wesoło na niebie — pogoda śliczności... jedziemy!

Było nas niewielu, bo zaledwie szesnastu i p. Opiekunka, więc podróż odbywamy furmankami. Celem naszej wycieczki był Transbór (gm. Wielgolas, pow. Mińsk-Maz.). Doniesiono nam, że na polach tej wsi znajdują się urny z czasów przedhistorycznych. Postanowiliśmy tam dobić i zbadać czy rzeczywiście tam mógł mieć swoje siedlisko człowiek przedhistoryczny.

Jedziemy... rozmowa jakoś się nie wiąże, bo każdy jest zajęty pytaniami: czy to możliwe, czy to nie „bujda“, czy co znajdziemy? Tak

dojechaliśmy na miejsce. We wsi szpadli nie brak, więc nie z próżnemi rękami szliśmy na miejsce naszej zagadki.

Wszyscy się rozbiegli po wzgórzu.

O, skorupy! — O, kości! — krzyczą dokoła. Rzeczywiście na świeżo zoranej roli leżały szczątki rozbitych naczyń roboty prostej, a w ich sąsiedztwie popiół, kości.

Ponieważ z tej wsi pochodzi kilku naszych kolegów, którzy już w domu mieli urny, robota szła nam łatwo.

Wywlekli, niewiadomo skąd, jakiś „śpikulec“ i dawaj nim kłuć ziemię. Wszyscy z wytężeniem słuchają głosów przy tem „badaniu“. Wtem głuchy stuk, jakby uderzenie o kamień... Jak się nie rzucimy ze szpadlami na to miejsce. Po paru minutach odkryliśmy kamienie. To pewnie ich palenisko! — głosy dokoła. Już kamienie czernią się na szarej roli — odrywamy dalej. Ostrożnie grzebiemy rękami w ziemi i... odkrywamy jakiś krąg.

— To urna — mówi jakiś wieśniak.

Oglądamy się, cała wieś nas otoczyła. Zaczęliśmy grzebać dalej, ale widzimy, że trudno będzie ją nam stamtąd wydobyć. Ojciec kolegi z tej wsi wyręczył nas.

Kopie, a inni mu się przyglądają.

— A nie wykopcie tam pieniędzy! I opowiadają, jak na całem wzgórzu od dawna „pieniądze się palą“, „omentry“ chodzą, a jakto jeden chciwy chciał sam wykopać pieniądze. Poszedł wieczorem i cichaczem odkrył urnę; ostrożnie ją wydostał i patrzy, a tam.. kości i popiół. Rzucił ją z całej siły o ziemię z wielkiego gniewu. Inny znów wykopał urnę, ale najpierw rozejrzał się dokoła, czy sam jest; dopiero, kiedy zobaczył tam kości, podzielił się odkryciem z innym. A ile dowcipów dokoła nas na ten temat. Wieśniak tymczasem odkrył jakieś naczynie. Niewątpliwie była to urna, ale za dotknięciem rozpadła się

A teraz ją sfotografujemy! Wieśniak po dokonaniu dzieła usiadł w dołku z narzędziami w ręku, a dzieci cisną się naprzeciw nastawionego „pudełka“ (widocznie na odpuście w pobliskim miasteczku widziały fotografję). Stańcie! stańcie! tam za tym panem w dołku, to was ta pani sfotografuje — mówimy. Puk! i dzieciom, zrozumiałe, tylko nogi zostały na kliszy, bo więcej nie można było. A kiedyśmy robili naszą wspólną fotografję, to starsi kręcili się za nami, a „dzieciarnia“ przed sam objektyw wchodziły.

A z urny tylko szczątki wzięliśmy; całej wyjąć nie mogliśmy.

Natomiast z domu kolegi, tam zamieszkałego, wzięliśmy do muzeum piękne okazy. On się tam zaopiekował tem ze zrozumieniem rzeczy.

Z radością na czołach i w duszy, z wielkiem zadowoleniem wieźliśmy nasze skarby do Siennicy.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Zarząd Koła zawiadomił Państwową Komisję Prahistorji o tem „znalezisku“, a Koło nasze przedsięwzięło sobie za cel zbadać bliżej to odkrycie.

Są to groby „kloszowe“ z wczesnego okresu bronzu. Jak się dowiadujemy, urny dają się spotkać w wielu miejscach w powiecie Mińsko-Mazowieckim, szczególnie w bliskości rzeki Świdru.

Piękny przykład.

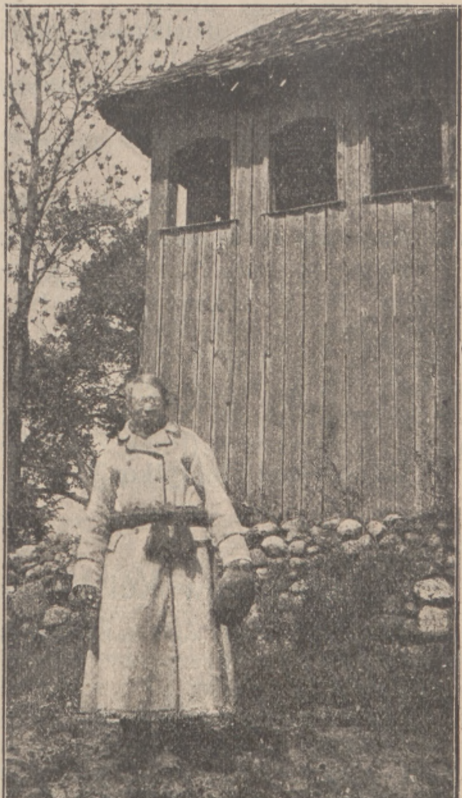
W tych dniach otrzymało Muzeum Etnograficzne na Wawelu pocztą przesyłkę z Kępna, zawierającą trzy wieńce dożynkowe z Hanulina pod Kępnem w Poznańskiem z następującym listem!

Do Szan. Zarządu Muzeum Etnograficznego w Krakowie!

Zwiedzając Muzeum Etnograficzne, między wieńcami z różnych okolic Polski nie zauważyłem dożynkowego wieńca wielkopolskiego.

Pragnąc przyczynić się do uzupełnienia zbiorów, poprosiłem właścicieli Hanolina Państwa Stefaniaków, aby mi wieńce swoje darowali w celu przesłania ich do Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Wieńce przesyłam i łączę wyrazy szacunku.

Wiktor Groblicki
uczeń IV kl. gimn. w Kępnie.



P. Słodownik z Siennicy.

Wszystkie wieńce doszły w stanie bardzo dobrym i dzisiaj umieszczone są w szafie między wieńcami innemi.

Piękny ten czyn ucznia gimnazjum kępnińskiego zasługuje na pochwałę. Gdyby każdy uczeń czy uczenica, zwiedzający Muzeum Etnograficzne na Wawelu, tak pamiętał o tem Muzeum, jak kolega Groblicki z Kępna i chociażby jedną drobnostką obdarzył Muzeum, byłaby tutaj już cała Polska godnie reprezentowana.

Oby ten przykład znalazł licznych naśladowców.

Komunikat Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Na Międzynarodowym Kongresie ochrony i badań ptaków, który obradował w roku bieżącym w Brukseli, zgłosiły dwie Amerykanki, miss Davis, za pośrednictwem margr. de Pierre, wyznaczoną przez siebie nagrodę konkursową, dla młodzieży, przyczynającej się do ochrony ptaków. Nagroda wynosi po 25 dolarów dla ucznia lub uczenicy szkoły początkowej każdego kraju, który lub która w jakikolwiekbądź sposób

zajmie najwybitniejszą rolę na polu ochrony ptaków. Jury tego konkursu składać się będzie z przedstawicieli wszystkich krajów, biorących udział w kongresie po jednym z każdego. Jury odbędzie posiedzenie w Brukseli w ciągu 1928 r. i wtedy zostaną przyznane nagrody laureatom, lub laureatkom danego kraju.

Chcący wziąć udział w tym konkursie nadeślą zgłoszenia wraz z podaniem swej działalności do Biura Państwowej Rady Ochrony Przyrody (Kraków, ul. Lubicz 46).

Dr. M. Sokołowski m. p. sekretarz P. R. O. P.

Na kwestjonarjusz

rozesłany dnia 10. X. otrzymaliśmy odpowiedzi w następującym porządku;

12. X. Bochnia (Sem.), 13. X. Bochnia (Gimn.), 15. X. Tomaszów Mazow., 16. X. Żywiec (Sem.), 16. X. Przemyśl (Sem. P. P. Bened.), 16. X. Biała (P. Szk. H.), 20. X. Czarnków n. Notecią, Siennica, Kutno, (Gimn. B. Jelskiej), 23. X. Warszawa (przy P. T. Kr.), Kamionka Strumiłowa, 25. X. Włocławek (P. Szk. H.), Marjówka, Wilno (Gimn. im. A. Mickiewicza), 28. X. Tarnów (P. G. III.), 6. XI. Włocławek (Szkoła pow. 7), Włocławek (P. G. Z. K.), Lwów (G. SS. Urszul.), Jarocin, Kutno.

Odpowiedziało tylko 20 Kół!

Do Zarządów Kół Krajoznawczych Młodzieży.

W myśl uchwały Zjazdu Delegatów Kół obowiązane są Koła w r. 1928 wpłacić do Kasy Prezydjum Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży wkładkę w wysokości 10% rocznych wkładek członków czyli w wysokości jednomiesięcznej wkładki członków.

Prezydjum Komisji zwraca się więc do Zarządów Kół, aby w przeciągu miesiąca stycznia wkładkę tą wpłaciły na ręce skarbnika, którego adres: dr. Marja Medwecka, Kraków, ul. Zyblikiewicza dom P. K. O.

Bądźmy punktualni w płaceniu wkładek i solidarni w wypełnianiu obowiązków.

Od punktualności i solidarności zależy zdolność organizacyjna naszego Związku i wyniki pracy.

Prosimy również wszystkie Zarządy Kół, aby w styczniu nadesłały sprawozdanie zdziałalności za rok 1927 pod adresem redakcji „Orlego Lotu“.

Ażeby organizacja działała sprawnie, muszą wszystkie Koła w terminie oznaczonym wykonywać swoje zobowiązania. Każde Koło powinno uważać sobie za punkt honoru, żeby jego wkładki i jego sprawozdanie przyszło pierwej niż innego Koła.

J. Berggruenówna, sekretarka. *L. Węgrzynowicz*, przewodniczący.

Wkładki Kół Krajoznawczych Młodzieży.

Jako wkładkę organizacyjną, przewidzianą regulaminem, na r. 1927 złożyły:

	Z przeniesienia („O. L." Nr. 7, str, 149)	210.20 zł.
43.	K. Kr. Gimnazjum żeńskie w Kutnie	5·— „
44.	„ „ „ „ w Bobrku	5·— „
45.	„ „ Szkoły powszech. żeń w Augustowie	5·— „
46.	„ „ Gimnazjum państw. w Jarocinie	5·— „
47.	„ „ Szkoły powsz. im. Asnyka w Radomiu	6·— „
48.	„ „ Gimnazjum w Kępnie	5·10 „
49.	„ „ Seminarjum żeńsk. im. Fr. Preisendanza w Krakowie . . .	5·— „
	Razem . .	246·30 zł.

Zestawienie rachunków Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej za rok 1927.

Dochód.		Rozchód.	
Wkładki K. Kr. Mł. za r. 1927	246·30 zł.	Wydatki na korespondencje	97·60 zł.
Pozostałość kasowa z rachunku zjazdu K. Kr. M.	3·34 „	Drukarni „Orbis" za druki	76·— „
		Za powielanie	20·80 „
		Klisze	14·— „
		Pieczątki	12·50 „
		Książka kasowa	3·15 „
		Pozostałość w kasie	25·59 „
Razem	249·64 zł.	Razem	249·64 zł.

Z życia organizacyj krajoznawczych.

Koło Krajoznawcze Uczniów Państw. Seminarjum Naucz. w Bobrku (przy Cieszynie). Koło powstało 29 października 1919 i liczyło początkowo 98 członków. Opiekunem Koła jest prof. Alojzy Milata. W roku sprawozdawczym 1926/27 należało do Koła 1·4 członków. Wygłoszono w tym czasie 5 wykładów nast. tematy: „Młodzież a naród", „Gdanska Polska", „Kolonizacja Polska w Poł. Ameryce", „Żegluga morska" i „Dusza ludów Wschodu". Bardzo gorliwie korzystali członkowie z bibljoteki krajoznawczej, liczącej pod koniec roku szkolnego 404 dzieł w 424 tomach i 9 czasopism. Przeczytano 1.600 książek. Dochody kasowe wynosiły 389·40 zł., wydatki 307.15 zł., gotówka z końcem roku 82·25 zł. Ma też Koło własne zbiory krajoznawcze, a to: 450 widokówek, 5 fotografij i 25 motywów ludowych śląskich. Specjalnością Koła jest zbieranie wzorów śląskiego zdobnictwa ludowego.

Koło Krajoznawcze przy Semin. im. El. Orzeszkowej w Warszawie, ul. Nowolipki Nr. 11 Koło istnieje od 1922 roku. Celem Koła jest szerzenie idei krajoznawstwa, budzenie zamiłowania do zwiedzania własnego kraju przez referaty, wycieczki i zbiory. Obecnie do Koła należy 86 członkiń ze wszystkich kursów. Opiekunką Koła jest nauczycielka geografji w seminarjum, p. Józefa Łysakiewiczówna. Zarząd Koła jest złożony z pięciu osób: Przewodniczącej, wiceprzewodniczącej, sekretarki, wicesekretarki, opiekunki kroniki i zbiorów. Obecnie opracowujemy szereg wycieczek po Warszawie i najbliższe okolice Warszawy, referatów, jakoteż wystaw krajoznawczych w naszej świetlicy szkolnej. Prenumerujemy „Orli Lot" i „Ziemię". W zeszłym roku był urządzony konkurs „Kto zna Warszawę"?

Do konkursu, ogłoszonego na trzy tygodnie przed terminem, zgłosiło się 28 koleżanek z różnych kursów. Konkurs odbył się w następujących warunkach: Na epidjaskopie przesuwano kolejno 42 pocztówki z Warszawy. Zabytki architektoniczne, uczelnie, instytucje, urzędy i t. d. Pocztówki na ekranie przesuwano co 1 minutę, a uczestniczki konkursu na kartkach, specjalnie ponumerowanych wypisywały znaczenie pocztówek. Rezultat konkursu był bardzo dobry. Pięciu koleżankom, które miały najlepsze wyniki udzielono nagród: 1) książki krajoznawcze; 2) obrazki; 3) numery „Ziemi".

Myśl takiego konkursu uważać należy jako zachętę do krajoznawstwa za bardzo dobrą i zasługującą na naśladownictwo.

Notatki krajoznawcze.

Muzeum Mazurskie. (Teatr Ludowy zesz. Nr. 8, 1927 r.). Świeżo otwarte muzeum mazurskie w Działdowie. Muzeum to ma dwa działy: ogólnopolski i mazurski. W ostatnim dziale znajdujemy starożytny ul, starą skrzynię, oryginalny stęporek do ubijania tabaki, wykopaliska cmentarne, samodziały, modele budownictwa drzewnego i t. d. Jest tam także zbiór piśmiennictwa polskiego na Mazurach i zbiór monet, między któremi zasługują na wyszczególnienie trzy denarki piastowskie z XII wieku, wykopane w lasku pod Działdowem.

Muzeum Ziemi Podlaskiej. („Dziennik Podlaski" Nr. 63). W Siedlcach zawiązał się Komitet Organizacyjny Muzeum Ziemi Podlaskiej. Dnia 15 października



Nowy gmach Seminarjum w Siennicy.

odbyło się pierwsze posiedzenie tego Komitetu, w którego skład weszli przedstawiciele siedleckich organizacyj kulturalnych. Referent prof. Moniewski podkreślił konieczność wciągnięcia młodzieży do powyższej akcji.

Wielka wystawa sztuki średniowiecznej w Krakowie w r. 1928. Na ostatniem posiedzeniu zarządu Towarzystwa Miłośników historji i zabytków Krakowa, rozpatrywano projekt urządzenia w roku przyszłym w Krakowie wystawy sztuki średniowiecznej i równoczesnego zwołania do Krakowa pierwszego ogólnopolskiego kongresu historyków sztuki. Inicjatorem obu tych tak doniosłych dla polskiego życia naukowego zamierzeń jest p. Leonard Lepszy, wybitny historyk sztuki i członek Akademji Umiejętności, który też przedłożył zarządowi Towarzystwa szczegółowe opracowane przez siebie projekty. Spotkały się one z żywem uznaniem całego zarządu Towarzystwa Miłośników Krakowa, które zarazem uchwaliło ująć w swe ręce kierunek i organizację projektowanej wystawy i kongresu.

Wystawa ta zostanie urządzona w miesiącach letnich roku przyszłego na Wawelu, w komnatach całego skrzydła wschodniego pałacu. P. rektor Szyszko-Bohusz wyraził już zgodę na umieszczenie wystawy na Wawelu i przyrzekł, iż również i druga część tego skrzydła, będąca obecnie w stanie restauracji, zostanie na czas odnowioną i oddaną do dyspozji komitetowi wystawy. Obejmie ona wszystkie działy sztuki średniowiecznej w Polsce, ze szczególnem uwzględnieniem terenu małopolskiego i krakowskiego i przedstawi oczom widzów kompletny obraz artystycznej twórczości w Polsce średniowiecznej, zestawiony w działach architektury (rzuty i modele), rzeźby, malarstwa, przemysłu artystycznego, rękopisów iluminowanych, grafiki i początków drukarstwa.

Z książek i czasopism.

„Płomyk" i Płomyczek". W dniu 7 września ukazały się pierwsze tegoroczne numery „Płomyka" i „Płomyczka", pism wydawanych już rok dwunasty przez Związek Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych. Zarówno „Płomyk", przeznaczony dla dzieci i młodzieży, jak i „Płomyczek" — dla młodszych dzieci stoją jako tego rodzaju pisma na wysokości swojego zadania. Pierwszy numer „Płomyka" i Płomyczka" wykazują, jak głęboko pisma te wnikają w potrzeby szkoły. Piękny dobór artykułów o treści wychowawczej i społecznej, powieści i opowiadania z życia szkolnego J. Porazińskiej i M. Kownackiej, sprawozdanie z wydarzeń aktualnych, dział sportowy, rozrywki sprawiają, że numery tętnią życiem i dają do rąk nieoceniony materjał nauczycielom i wychowawcom, a zdrowy pokarm dzieciom.

Zarówno „Płomyk", jak i „Płomyczek" wychodzić będą w bieżącym roku szkolnym w zwiększonej objętości.

W „Płomyczku" przybył cały dział, drukowany specjalnie dużemi literami dla dzieci uczących się czytać.

Jako specjalny dodatek do pierwszego numeru „Płomyka" i „Płomyczka" dołączony został gustownie wykonany kalendarz na rok szk. 1927/8.

„Płomyk" i „Płomyczek" zeprenumerować można w Warszawie, ul. Świętokrzyska 18.

Miesięcznik Pedagogiczny, pismo poświęcone sprawom szkoły powszechnej, organ związkowego nauczycielstwa szkół powszechnych w województwie śląskiem pod kierunkiem komitetu redakcyjnego. Cieszyn, ul. Świętego nr. 7 (skrytka pocztowa 20). Zeszyt Nr. 8—9, cena 80 gr. Treść zeszytu stanowią artykuły: Jan Henryk Pestalozzi, 1745—1027 (Dr. A. Broszowa) — Bajki (Pestalozzi) — Myśl pedagogiczna zagranicą (szkolnictwo w Estonji i Łotwie, Rosja, Południowa Afryka, Indje) (Dr. M. Friedlaender) — Z psychologji dziecka (Ż) — Z Czechosłowacji (z życia czeskich organizacji nauczycielstwa) — Z ruchu organizacji — Kronika — Recenzje — Z prasy pedagogicznej — Książki nadesłane.

Nasz widnokrąg Kwartalnik krajoznawczy ilustrowany, organ Kółka krajoznawczego im. Dra Wilibalda Bessera Bratniej Pomocy Liceum Krzemienieckiego. Prenumerata roczna 1·60 zł., półroczna 1 zł., pojedynczy numer 50 gr.

Na treść zeszytu Nr. 2 (wiosna 1927) złożyły się artykuły:

1. Marszałek Piłsudski a Liceum Krzemienieckie, w którym autor Włodzimierz Danilczuk, w związku z przypadającą na dzień 27 maja b. r. siódmą rocznicą wznowienia — zamkniętego dotąd przez Moskali — Liceum Krzemienieckiego składa hołd ówczesnemu Naczelnemu Wodzowi Wojsk Polskich Marszałkowi Piłsudskiemu, kreśląc krótko Jego życiorys oraz dołączając odpis pamiętnego rozkazu otwarcia Liceum

2. Wycieczka krajoznawcza do Kazimierza nad Wisłą (Część I.), gdzie autor A. Gusławski opisuje obserwację wycieczki uczestników P. W., odbytej wzdłuż trasy Czułajów—Puławy do Kazimierza W części I-szej, dotąd wyszłej znachodzimy: opis topograficzny drogi oraz wiele ciekawych spostrzeżeń tyczących osadnictwa, budownictwa i historji Kazimierza i jego okolicy.

3. Bardzo udatny choć smutny wiersz Podolanki o Podolu.

Dniestrem do Zaleszczyk (Jerzy Grochalski), podaje wrażenie i obserwacje dzielnych krajoznawców-żeglarzy, poczynionych wzdłuż drogi wodnej: Niżniów Ostra, Budzyń, Ścianka, Dolina, Sichierczyn, Noriłów, Monaster, Podmerbce, Łuki, Iwań, Horodnica, Pieczarny, Łuki do Zaleszczyk. Ciekawe są szczególnie obserwacje geologiczne.

5. Drobne wiadomości.

6. Sprawozdanie Koła sportowego.

Zeszyt Nr. 3 (lata 1927) w całości poświęcono pamięci Juljusza Słowackiego, syna profesora Liceum Krzemienieckiego. Treść stanowią artykuły: Sprowadzenie prochów Juljusza Słowackiego do kraju (Włodzimierz Danilczuk). Na sprowadzenie prochów Juljusza Słowackiego (Seweryn Malwa). Słowacki a Krzemieniec (Korczewski Bolesław). Co pozostało po Słowackim w Krzemieńcu. Uroczystości ku czci Juljusza Słowackiego w Krzemieńcu.

Życie Włocławka i okolicy, miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym, oświatowym i artystycznym Włocławek, ul. Kaliska 1 (Kujawski Oddział P. T. K.). Cena 1 zł.

Zeszyt Nr. 7—8 zawiera między innemi, dla krajoznawstwa szczególnie ważne i ciekawe artykuły: 1. Nowe pole pracy Towarzystwa Krajoznawczego (opieka nad rodzinnemi pamiątkami) 2. Jak zakładać, organizować i prowadzić bibljoteki publiczne w miastach prowincjonalnych. (Jana Augustyniaka, kierownika Miejskiej Bibljoteki publicznej w Łodzi i prezesa Koła Łódzkiego Związku Bibljotekarzy w Polsce).

Z notatnika krajoznawcy. (Resztki wodociągu miejskiego z przed 1577 r. — Grób przedhistorycyny, znaleziony we Włocławku przy ulicy Składowej, obok placów fabryki Cellulozy).

Polskie Pachole, miesięcznik ilustrowany dla dzieci i młodzieży. (La Madeleine-Cez-Lille (Nord), 24, rue Français de Bats, 24), cena pojedynczego numeru 50 centymów, albo 35 groszy. P. K. O. Nr. 191.040.

Zeszyt Nr. 8—9 zawiera artykuły: Juljusz Słowacki — Prawda z bajką — Co mówią czytelnicy o „Polskiem Pacholęciu" — Opisy i wrażenia dzieci (wrażenie z kursu oświaty pozaszkolnej w Sokołówce, Urok wycieczki, Co mówi Niemen? Czem chciałbym być, gdy dorosnę, mój sen). Co dzieci mówią o nauce języka polskiego. Korespondencje między dziećmi.

Opieka nad Dzieckiem. Czasopismo poświęcone ochronie macierzyństwa opiece nad dziećmi i młodzieżą. Warszawa, Jasna 11, prenumerata roczna „Opieki nad Dzieckiem" 6 zł., „Opieki" wraz z „Pedjatrją" 15 zł. Zeszyt Nr. 4 zawiera szereg ciekawych, naukowej wartości artykułów pisanych przeważnie przez znanych profesorów lekarzy i hygjenistów.

Przegląd Turystyczny, Organ Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (Kraków, ul. A. Potockiego l. 4), cena pojedyn. zgz. 1 zł.

Teatr Ludowy, miesięcznik warszawskiego Związku Teatrów Ludowych (Warszawa, ul. Tamka 1). Cena 35 gr. Powyższy miesięcznik, z uwagi na jego wielką użyteczność przy organizacji oraz pracy chórów, teatrów, Kół Krajoznawczych Młodzieży, gorąco polecamy. *R.*

„ORLI LOT" W R. 1928.

„Orli Lot" wychodzić będzie w r. 1928 w tej samej objętości za tą samą cenę. — **Prosimy o bezwłoczne nadesłanie przedpłaty.**

Wszystkie Zarządy Kół i P. T. Opiekunów Kół prosimy o rozszerzanie „Orlego Lotu". Każde Koło powinno pozyskać przynajmniej 10 odbiorców.

Sprostowanie.

W zeszycie 8—9. Str. 161 w. 14 od góry zamiast: skały granitowej powinno być: skały piaskowcowej.

Str. 165 podpis pod ilustracją powinien brzmieć: Na Zelejowej.

Str. 168 w 168 wiersz 13 od góry zamiast: różnych rozmiarów, powinno być: dużych rozmiarów.

Cena zeszytu pojedynczego (16-24 str.) z przesyłką pocztową 40 gr., zeszytu podwójnego (32-40 str.) 80 gr., bez przesyłki 35 gr. wzgl. 70 gr. Przedpłata roczna 4·— zł.

Poszczególne numery można nabywać w Krakowie w księgarni Gebethnera i Spki.

Wszelkie przesyłki pieniężne, zwroty niesprzedanych egzemplarzy, należy skierować pod adresem: **Księgarnia „Orbis", Kraków-Dębniki, Barska 41.** Najdogodniej jest wysyłać pieniądze czekiem P. K. O. na konto 401.101. Na odpowiedzi załączyć znaczek pocztowy.

Redaktor nacz. i odpow.: Leopold Węgrzynowicz, Kraków I., Krowoderska 74, II p
Administracja: Kraków-Dębniki, Księgarnia „Orbis".

Odbito w Tłoczni Geograficznej „Orbis", Kraków-Dębniki, Barska 41
pod zarządem Michała Baranowskiego.